

# ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK X · WRZESIEŃ 1909 · ZESZYT 9.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

## OCHRONA ZABYTKÓW W AUSTRYI.

### WYSOKA IZBO PANÓW!

**W** dniu 19 lutego 1902, ustanowiła Wysoka Izba komisję do projektu ustawy, wniesionego przez barona Helferta, w sprawie ochrony budynków wraz z ich otoczeniem, mających wartość historyczną lub artystyczną (Stenogr. protokół, XVII serya, 19 posiedzenie w dniu 19 lutego 1902, stron. 368 ff.).

Niestety wypracowany przez sprawozdawcę tego wniosku Członka Izby Panów Prof. Dra Czychlarza projekt nie wszedł jeszcze dotychczas pod obrady Wysokiej Izby.

Na posiedzeniu w d. 24 marca 1909 br. Helfert przedłożył ponownie (już po raz trzeci) Wysokiej Izbie projekt ustawy o ochronie zabytków.

Jakkolwiek projekt ten w porównaniu z dawniejszymi stanowi znaczny krok naprzód, to jednak nie jest on jeszcze ostatecznie wyczerpującem rozwiązaniem kwestyi.

Wobec tego, że nauka do dziś dnia nie ustaliła kategorycznie pojęć o tem, co należy rozumieć przez zabytek, jakie

zabytki wymagają ochrony i w jaki sposób ochronę tę ma się wykonywać, rozstrzyga o tem wszystkim, oczywiście, dyskrecyonalne uznanie czynników do tego powołanych. To też ustawa o ochronie zabytków powinna koniecznie oprzeć się na zasadzie inwentaryzacyi. Inwentarz jest podstawą takiej ustawy. Z chwilą wniesienia do inwentarza ustaje wątpliwość co do zabytkowego charakteru obiektu.

Zasada ta, która znalazła uwzględnienie w projekcie Czychlarza, nie stanowi jednak podstawy najnowszego projektu Helferta.

W obydwu projektach: Czychlarza i Helferta, pominięto nadto nie mniej ważną sprawę organizacyi ochrony zabytków. Dobrze obmyślana organizacya stanowi jednak punkt ciężkości nowoczesnej opieki nad zabytkami. Ustawa może tylko wówczas działać skutecznie, na czas dłuższy, jeżeli opiera się na organizacyi, obejmującej wszystkie koła, tak fachowe, jak i resztę społeczeństwa. Najlepsza ustawa nie zda się na nic

bez skutecznej organizacyi i bez powołanych do tego organów; tak samo nie przysporzą korzyści najlepsi konserwatorowie bez całego zastępu współpracowników i wykształconych artystów. Dopóki ochrona zabytków polega na rozporządzeniach, których wykonanie lub niewykonanie zależy w końcu od dobrej woli właściciela, nie może być mowy o uzdrowieniu obecnych stosunków.

Wadliwość obecnej organizacyi w Austrii polega na tem, że c. k. Centralna Komisya konserwatorska ustanowiona została jako organ doradczy, podczas gdy skuteczna ochrona zabytków wymaga koniecznie władzy o jaknajdalej sięgającej egzekutywie i decentralizacyi. Wobec tego należy udzielić organom konserwatorskim pełnego autorytetu władzy wykonawczej.

Dalszą wadą obecnego systemu jest to, że dotychczasowi konserwatorowie, należący prawie wszyscy do innych praktycznych zawodów, mimo najlepszych chęci, nie mogą podolać obowiązkowi tego ubocznego zajęcia.

Z systemem tym trzeba zerwać, powołując fachowych, płatnych konserwatorów. Rozumie się samo przez się, że i na przyszłość nie należy rezygnować z cennej pomocy dotychczasowych konserwatorów i korespondentów.

O nowej organizacyi ochrony zabytków nie można myśleć, bez odpowiednich środków pieniężnych. Niestety rząd austriacki zawsze niechętnie dostarcza tych środków. Fundusze, będące

dzisiaj w Austrii do dyspozycyi na te cele, są zupełnie nie wystarczające.

Nagląca konieczność ustawy o ochronie zabytków dla Austrii, nie potrzebuje dowodów. Wszak wśród cywilizowanych krajów Europy Austria jest prawie jedynym państwem, nie posiadającym dotychczas ustawowej ochrony zabytków. Fakty, które zaszły w ostatnich czasach: w Wiedniu (Ministerstwo wojny), w Steyer (Inneberger Stadel), w Heiligenblut (ołtarz), dowodzą chyba dostatecznie, że konieczne jest szybkie i energiczne wkroczenie władzy państwowej celem ratowania dóbr narodowych. Uchwalenie ustawy o ochronie zabytków, zjednoczy niewątpliwie wszystkie stronnictwa obu Izb Rady państwa.

Ponieważ c. k. Rząd nie raczył przedłożyć ze swej strony projektu ustawy Wysokiej Izbie, obydwaj Grona konserwatorów Galicyi w Krakowie i Lwowie, celem przyspieszenia tej sprawy, opierając się na projektach Czychlarza i Helferta, wypracowały nowy projekt ustawy, uwzględniający wymienione wyżej postulaty nowoczesnej ochrony zabytków, i pozwalają sobie przedłożyć go Wysokiej Izbie do ustawowego traktowania z prośbą:

#### WYSOKA IZBA PANÓW

raczy jak najrychlej projekt ten poddać pod obrady.

W imieniu Grona konserwatorów Galicyi wschodniej.

W imieniu Grona konserwatorów Galicyi zachodniej.

### PROJEKT USTAWY O OCHRONIE ZABYTEKÓW\*).

#### Postanowienie ogólne.

§ 1. Ustawa niniejsza obejmuje przedmioty, mające charakter dzieł sztuki lub zabytków, i jednocześnie znamionujące pewną ubiegłą epokę w dziejach ludzkości.

\*) Projekt niniejszy został wypracowany przez Grona konserwatorów Galicyi zachodniej i wschodniej i wraz z powyższem pismem wniesiony do kancelaryi Izby Panów w Wiedniu w lipcu b. r.

Zabytki piśmiennictwa nie są objęte niniejszą ustawą.

#### Inwentarze.

§ 2. Zabytki budownictwa i ruchome przedmioty sztuki lub starożytności, znajdujące się w posiadaniu państwa, kraju, gmin, kościelnych i wyznaniowych instytucyj i zakładów, fundacyj i fideikomisów zostają wciągnięte do inwentarza, który prowadzić będzie Urząd konserwatorski.

§ 3. Inwentarze te mają być sporządzone w każdym kraju przez Krajowe Urzędy konserwatorskie.

O zaciągnięciu zabytku do inwentarza, jak również w wykreśleniu, rozstrzyga Krajowa Komisja konserwatorska po wysłuchaniu właściciela i innych interesowanych. Wciągnięcie do inwentarza zabytku nieruchomości uwidoczni się, na wniosek Kraj. Urzędu konserwatorskiego, przez adnotację w księdze gruntowej.

§ 4. Co dziesięć lat dokonywa się rewizji inwentarzy. Poza to, w każdej chwili może nastąpić zapisanie dotąd nie wpisanych, albo wykreślenie wpisanych przedmiotów. W razie wykreślenia zabytków nieruchomości, Kraj. Urząd ma zarządzić wykreślenie także wspomnianej w § 3 hipotecznej adnotacji.

Bliższe postanowienia co do urządzenia i rewizji inwentarzy, zostaną wydane w drodze rozporządzeń.

**Zabytki, znajdujące się w posiadaniu publicznym i prywatnym.**

§ 5. Zabytki nieruchomości, znajdujące się w posiadaniu osób prawnych, wyszczególnionych w § 2, mogą być przerabiane, zniszczone lub restaurowane tylko na podstawie poprzedniego zezwolenia Kraj. Urzędu konserwatorskiego.

O zezwolenie to ma się starać posiadacz, lub właściciel zabytku w Kraj. Urzędzie konserwatorskim. Gdy zabytek, wciągnięty do inwentarza, zostanie uszkodzony, albo gdy zajdą okoliczności, wymagające zarządzeń potrzebnych do jego utrzymania, posiadacz lub właściciel obowiązany jest natychmiast donieść o tem. Kraj. Urzędowi konserwatorskiemu.

§ 6. Tylko w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, wolno na własną rękę przedsięwziąć niezbędne zarządzenia celem odwrócenia niepowetowanej szkody, jednakowoż należy bezzwłocznie donieść o tem Kraj. Urzędowi konserwatorskiemu.

§ 7. Zabytki nieruchomości i ruchome, znajdujące się w posiadaniu prywatnym, podlegają postanowieniom niniejszej ustawy tylko o tyle, o ile ich właściciel zgodzi się na wpisanie ich do inwentarza, albo jeżeli przy przejściu zainwentaryzowanego zabytku publicznego w posiadanie prywatne inwentaryzacja została wyraźnie zastrzeżona przez Kraj. Urząd konserwatorski, lub też jeżeli dla utrzymania zabytku przyznana została subwencja z funduszy publicznych.

§ 8. Celem ochrony zabytku, władza polityczna obowiązana jest do udzielenia pomocy Kraj. Urzędowi konserwatorskiemu na jego żądanie oraz do wydania zarządzeń przeciwko możliwym zmianom lub naruszeniom w stanie zabytku.

§ 9. Gdy w otoczeniu pewnego zabytku

projektowana jest nowa budowla, lub zmiana w budowlę istniejącej, władza budowlana powinna zawiadomić o tem Kraj. Urząd konserwatorski, który ma prawo odmówić pozwolenia na wykonanie budowli, albo zmian, jeżeli to wpływa niekorzystnie na charakter zabytku lub na wrażenie, jakie on wywołuje.

Wytyczenie linii, która mogłaby zagrażać zabytkowi budowlanemu, lub wogóle miała dla niego znaczenie, wymaga przyzwolenia Kraj. Urzędu konserwatorskiego.

§ 10. Właściciel prywatny zabytków nieruchomości, wciągniętych do inwentarza, może na wniosek Kraj. Urzędu konserwatorskiego, otrzymać od Ministerstwa skarbu odpowiedni opust podatku domowo-czynszowego. Bliższe postanowienia, dotyczące powyższych ulg podatkowych, zostaną objęte osobną ustawą.

§ 11. Jeżeli utrzymanie zabytku budownictwa o charakterze prawnoprywatnym tego wymagać będzie, można zarządzić wywłaszczenie zabytku, jak również gruntu potrzebnego do jego utrzymania, na rzecz państwa, za odpowiednim wynagrodzeniem (365 k. c.)

Wywłaszczenie może być również dokonane na rzecz kraju albo gminy, przyczem gmina ma pierwszeństwo.

§ 12. Do wywłaszczenia zabytku będą odpowiednio zastosowane postanowienia ust. z 18/2 1878 Nr. 30 dz. ust. p. Przy oszacowaniu nie wchodzi w rachubę wartość historyczna i artystyczna zabytku.

**Przedmioty znalezione i wykopaliska.**

§ 13. W razie znalezienia przedmiotów, będących dotąd w ukryciu, a mających znaczenie dla historii kultury lub sztuki, znalazca lub właściciel gruntu powinien niezwłocznie donieść o tem władzy politycznej I instancji za pośrednictwem żandarmeryi.

§ 14. Władza polityczna ma natychmiast zawiadomić o znalezieniu przedmiotów Kraj. Urząd konserwatorski, który w razie potrzeby zarządzi naukowe zbadanie i zdjęcie zarówno miejsca, w którym przedmioty znalezione, jak i samych przedmiotów.

§ 15. W ten sam sposób należy postąpić, jeżeli wiadomość o znalezieniu przedmiotów otrzyma władza polityczna lub Kraj. Urząd konserwatorski nie w drodze doniesienia, lecz w inny sposób.

§ 16. Aż do zbadania przez Kraj. Urząd konserwatorski, w przeciągu dni ośmiu od chwili doniesienia, nie wolno naruszać stanu miejsca, w którym przedmioty znalezione, ani samych przedmiotów. W pewnych warunkach, może władza polityczna, przedłużyć ten termin aż do sześciu tygodni.

§ 17. Właścicielom znalezionych przedmiotów, w ciągu trzech miesięcy od dnia doniesienia, nie wolno ich sprzedać, ani w inny sposób się pozbyć. O otrzymanych pro-

pozycjach kupna, należy zawiadomić władzę polityczną. W ciągu wymienionego okresu czasu państwo ma prawo pierwokupna.

Sprzedaż, sprzeciwiająca się powyższym przepisom, jest nieważna.

§ 18. Kopanie gruntu celem odkrycia i zbadania przedmiotów ruchomych, mających znaczenie dla historii kultury lub sztuki, wolno przedsięwziąć tylko po otrzymaniu pozwolenia i pod kierunkiem Kraj. Urzędu konserwatorskiego.

§ 19. Celem przedsięwzięcia wykopalisk, w wypadkach szczególnej wagi może państwo oprzeć się na ustawie o wywłaszczeniu. Prawo to na skutek osobnego podania może być odstąpione przez państwo krajowi lub gminie, na których terytorium znajdują się wykopaliska, lub też Muzeum publicznemu.

§ 20. Prawo wywłaszczenia rozciągać się może tylko na teren niezbędny do celu naukowego, lub do utrzymania i zbadania odkrytych przedmiotów nieruchomych albo do przechowania przedmiotów ruchomych.

#### Postanowienia karne.

§ 21. Za zniszczenie, zmianę, restaurację lub sprzedaż zabytku wbrew powyższej ustawie, za rozmyślne zaniechanie doniesienia albo przedsięwzięcie wykopalisk bez urzędowego zezwolenia, właściciel lub jego zastępca, o ile czyn ich nie posiada znamion występku, podlegającego podług powszechnej ustawy karnej cięższej karze, karany będzie grzywną do 5000 kor. lub aresztem do trzech miesięcy.

Pozatem obowiązany będzie, w granicach możliwości, doprowadzić obiekt do pierwotnego stanu na swój koszt.

Orzeczenie karne za wyżej przytoczone przekroczenia wydaje Krajowy urząd konserwatorski z podaniem motywów, po przesłuchaniu obwinionego.

Przeciw orzeczeniu karnemu krajowego Urzędu konserwatorskiego możliwy jest rekurs do krajowej Komisji konserwatorskiej w przeciągu dni 14.

Wykonanie kary odracza się aż do ostatecznego rozstrzygnięcia. Krajowemu Urzędowi konserwatorskiemu przysługuje jednak prawo zabezpieczenia wymierzonej grzywny.

Grzywny wpływają do Skarbu państwa i tworzą fundusz na utrzymanie zabytków.

### ORGANIZACYA OCHRONY ZABYTKÓW.

#### Urzędy konserwatorskie.

§ 22. Dla ochrony zabytków, w każdym kraju koronnym zostaną utworzone pod przewodnictwem politycznego naczelnika kraju, Krajowe Urzędy konserwatorskie, przy c. k. Ministerstwie Oświaty zaś Państwowy Urząd konserwatorski. W Galicji wraz z Wielkim Księstwem krakowskim zostaną utworzone

dwa Krajowe Urzędy konserwatorskie: we Lwowie i w Krakowie.

§ 23. Urzędy konserwatorskie posiadają charakter władzy publicznej.

§ 24. Organami ochrony zabytków przy Urzędach Krajowych są konserwatorowie krajowi, przy Urzędzie Państwowym konserwator jeneralny.

#### Krajowe Komisje konserwatorskie i Rada konserwatorska.

§ 25. Dla współdziałania przy ochronie zabytków utworzone będą przy Urzędach Krajowych — Komisje Krajowe, przy Urzędzie Państwowym — Rada konserwatorska, złożona z zastępców wszystkich krajów koronnych.

Członków Komisji Krajowej i Rady konserwatorskiej mianuje Minister oświaty na przeciąg lat 5, z grona ludzi fachowych.

Oprócz tego do Komisji Krajowych zostaną powołani delegaci Akademij umiejętności i Wydziału krajowego, tudzież przedstawiciele gmin, posiadających własny statut, oraz ordynacyj.

W Komisjach Krajowych każdy członek będzie miał swego zastępcę.

Przewodniczącą Komisji Krajowej mianuje Minister oświaty. Krajowe Komisje i Państwowa Rada konserwatorska wydają orzeczenia kollegialnie, po wysłuchaniu krajowego lub jeneralnego konserwatora.

Skład i regulamin Krajowej Komisji i Państwowej Rady konserwatorskiej zostaną ustalone w drodze rozporządzeń.

#### Korespondenci.

§ 26. Rada konserwatorska, na wniosek Komisji Krajowej, może mianować korespondentów z pośród osób, które położyły zasługi na polu badania i utrzymania zabytków.

Korespondenci zostają mianowani na przeciąg lat 5, i po upływie tego czasu mogą być powołani na nowo. Zadaniem korespondentów jest czuwanie w swojej okolicy nad wszystkimi sprawami, dotyczącymi zabytków, przedmiotów znalezionych i wykopalisk i donoszenie o tem bezzwłocznie Krajowemu Urzędowi konserwatorskiemu. Stanowisko korespondentów jest honorowe. Pełnią oni swe funkcyje bez wynagrodzenia.

#### Czynności Krajowego Urzędu konserwatorskiego.

§ 27. Do Krajowego Urzędu konserwatorskiego należy:

- 1) inwentaryzacja zabytków;
- 2) traktowanie wszystkich zabytków zinventaryzowanych;
- 3) wydawanie opinij w sprawach konserwacji i wywłaszczenia zabytków i przedmiotów znalezionych;
- 4) konserwacja zabytków;

5) interwencja w razie doniesień o przedmiotach znalezionych i wykopaliskach;

6) wdrożenie postępowania karnego i wydawanie wyroków karnych w razie przekroczenia niniejszej ustawy;

7) przedkładanie sprawozdań ze swych czynności Państwowemu Urzędowi konserwatorskiemu.

#### Krajowe Komisje konserwatorskie.

§ 28. Krajowa Komisja konserwatorska rozstrzyga wszelkie sprawy, odnoszące się do ochrony zabytków w ogólności. W szczególności zaś Krajowa Komisja rozstrzyga:

1) o wpisaniu zabytku do inwentarza,  
2) o wykreśleniu zabytku z inwentarza,  
3) o konserwacji i wywłaszczeniu zabytków i przedmiotów znalezionych,

4) wydaje opinie o subwencyonowaniu zabytków z funduszków krajowych;

5) rozstrzyga rekursy przeciw orzeczeniom karnym Krajowego Urzędu konserwatorskiego. Wyroki te wydaje senat, złożony z 4 członków, z których jeden musi być sędzią.

Przeciw orzeczeniu Krajowej Komisji konserwatorskiej strona ma prawo zażalenia do Państwowej Rady konserwatorskiej w przeciągu dni 14.

#### Państwowy Urząd konserwatorski,

§ 29. Do zakresu działania Państwowego Urzędu konserwatorskiego należy:

1) kontrola działalności Krajowych Urzędów konserwatorskich,

2) przygotowanie instrukcyj w sprawie urzędowania w Krajowych Urzędach konserwatorskich,

3) wydawanie rocznych sprawozdań o ochronie zabytków w całej Austrii,

4) propozycje co do obsady Krajowych Urzędów konserwatorskich i co do powoływania członków do Krajowych Komisji konserwatorskich.

#### Rada konserwatorska.

§ 30. Rada konserwatorska:

1) rozstrzyga sprawy odnoszące się do ochrony zabytków w ogólności,

2) wydaje opinie o subwencyonowaniu zabytków z funduszków państwowych,

3) rozstrzyga w razie odwołania się przeciw orzeczeniom Krajowych Komisji konserwatorskich.

Rekursy przeciw orzeczeniom karnym Krajowych Komisji konserwatorskich rozstrzyga senat, złożony z pięciu członków, z których jeden musi być sędzią.

§ 31. Wszystkie podania, związane z niniejszą ustawą, wolne są od stempla.

§ 32. Ustawa niniejsza wchodzi w życie, odnośnie do zabytków, wyszczególnionych w § 2, tudzież odnośnie do wykopalisk i przedmiotów znalezionych (§ 13—20) z dniem ogłoszenia.

Dopóki inwentaryzacja zabytków, znajdujących się w posiadaniu prywatnym, nie zostanie przeprowadzona, pozostają w mocy dotychczasowe przepisy prawne.

Dzień, z którym niniejsza ustawa wejdzie w życie odnośnie do zabytków znajdujących się w posiadaniu prywatnym, zostanie ogłoszony w każdym kraju koronnym w drodze rozporządzenia.

§ 33. Do wprowadzenia niniejszej ustawy, upoważniam mego Ministra oświaty w porozumieniu z Ministrem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

## W SPRAWIE RESTAURACYI WAWELU.

ostatni numer oficjalnego organu Centralnej Komisji konserwatorskiej w Wiedniu\*), przynosi sprawozdanie z posiedzenia Komisji w dn. 21. Maja b. r., na którym rozpatrywano projekt odnowienia zamku Wawelskiego oraz kwestję odsłoniętej na próbę części krużganków podworca zamkowego\*\*).

Na posiedzeniu tem referent prof Dvo-

\*) Mitteilungen der K. K. Zentral-Kommission für Erforschung und Erhaltung der Kunst — und historischen Denkmale (Nr. 6, 1909).

\*\*) W posiedzeniu wzięli udział: prezes Komisji bar. Helfert i członkowie pp.: radca Deininger, prof. Dvořák, hr. Lanckoroński, prof. Mayreder,

řák poddał cały projekt restauracji zasadniczej krytyce. Krytykę tę, ilustrowaną licznymi zdjęciami z Wawelu, zamieszcza redakcja Mitteilungen w całości, uważając zamek krakowski za jeden z najważniejszych zabytków monarchii, a opinię prof. Dvořáka za trafne zastosowanie przyjętych przez Komisję zasad konserwatorskich — do konkretnego wypadku.

radcy dworu: Neumann, Neuwirth, Schneider, Schaeffer, hr. Szeptycki, konserwator m. Krakowa Dr. Tomkowicz, bar. Weckbecker i radca sekc. Bauer. Nieobecność swą usprawiedliwili: hr. Piniński, hr. Badeni, prof. Castelliz i prof. Bołoz-Antoniewicz.

Po referacie odbyła się wyczerpująca dyskusja, w której konserwator m. Krakowa Dr. Tomkowicz między innymi zajął w kilku punktach następujące stanowisko: oświadczył się, zgodnie z projektem, za rekonstrukcją dachów, podług odkrytych śladów na murach ogniowych, oświadczył się dalej za projektowaną restauracją fasad zewnętrznych, przyłączając się co do obramień okiennych do zdania hr. Lanckorońskiego, który zaproponował, aby nowe obramienia tylko w ogólnych zarysach przypominały dawne, bez naśladowania szczegółów; wreszcie gorąco bronił myśli odsłonięcia krużganków. — Komisya powzięła następujące uchwały:

1. Projekt rekonstrukcji zostaje odrzucony. Wskutek tego odpadają projekty nowych dachów, hełmów wież i fasad.

2. Komisya zgadza się na odsłonięcie krużganków, zastrzega się jednak przeciwko wyciąganiu stąd jakichkolwiek konsekwencji natury estetycznej lub technicznej w celach dalszych prób rekonstrukcji.

3. Ma być wypracowany nowy projekt, który z pominięciem wszelkich prób rekonstrukcyjnych, naśladowujących historię, ma się ograniczyć do zabezpieczenia budowli i doprowadzenia zamku do stanu odpowiedniego jego dostojności.

4. Co do praktycznego przeznaczenia zamku, Komisya pragnie, aby się znalazło rozwiązanie, nie wymagające daleko idących wewnętrznych adaptacji.

Jak wiadomo, wkrótce po posiedzeniu Komisji, dn. 1. Czerwca b. r. Komitet krajowy obradował w Krakowie i powziął znane uchwały\*). Jakkolwiek nie wyrażają one pozytywnie opinii Komitetu co do idei projektu, jednak w duchu zgodne są z rezolucjami Komisji Centralnej, a w szczegółach konkretnych, jak: krużganki, dachy, obramienia okienne, — zgodne bądź z treścią rezolucyj Ko-

misyi, bądź z panującą podczas dyskusji opinią większości; pominięcie zupełne w uchwałach Komitetu kwestyi hełmów wież, dowodzi, że i pod tym względem Komisya Centralna i Komitet krajowy nie różnią się w zapatrywaniach.

Dyskusja, która się odbyła w Krakowie w Komitecie krajowym, nie została ogłoszona drukiem. Natomiast dyskusja w Komisji Centralnej wraz z rezolucjami, streszczona w oficjalnym organie, dać może pojęcie o panującym tam obecnie kierunku i o stanowisku naukowym wobec zabytków; stanowisko to odrzuca zasadniczo wszelkie próby rekonstrukcji i naśladowania dawnego stanu budowli, bez względu na obraną epokę. Pewne różnice zapatrywań co do szczegółów na praktyce, oraz błędne, zdaniem naszym, stanowisko referenta w sprawie zastosowania przyjętych zasad ogólnych do kwestyi krużganków\*), nie obalają jednak głównej zasady, która także w kwestyi krużganków, wbrew zdaniu referenta, znalazła wyraz w rezolucyi.

Od dłuższego czasu krąży jednak w kraju wiadomość, jakoby Komisya Centralna, a zwłaszcza poszczególni jej najbardziej wpływowi członkowie przeciwni byli doprowadzeniu zamku do stanu odpowiadającego jego znaczeniu zgodnie z życzeniem całego polskiego społeczeństwa, jakoby życzyli sobie pozostawić go w stanie malowniczej ruiny.

Ponieważ Komisya Centralna jest naj-

---

\*) O kwestyi tej patrz bliżej: Architekt, zes. 11 i 12 z r. 1908. — Stanowczo za daleko idące wnioski prof. Dvořáka, który bronił myśli pozostawienia krużganków w stanie obecnym, dopuszczając jednak w tej sprawie dyskusję, oparte zostały między innymi na błędnych informacjach co do stanu, w jakim się znajdują stare części krużganków. Referent podał mianowicie, że odsłonięte na próbę skrzydło wymagało tak daleko idącej restauracji, że nowe części stanowią 51%. Informację tę sprostował na posiedzeniu Komisji Dr. Tomkowicz, stwierdzając, że tylko jedna kolumna musiała być zrobiona na nowo.

---

\*) »Architekt«, zes. 7. b. r.

wyższą w monarchii instancją konserwatorską, której autorytet w wielu wypadkach może mieć znaczenie realne, uważamy za słuszne sprostować te pogłoski, powtarzane dziś bezkrytycznie przez wielu ludzi.

Zastrzegając sobie swobodę krytyki zapatrywań Komisji i poszczególnych jej członków w konkretnych wypadkach, pragniemy tylko stwierdzić, że w sprawie zamku Komisja wypowiedziała się najzupełniej, zajmując stanowisko, jedynie zdaniem naszym uprawnione przez naukę, poczucie artystyczne, zdrowy sens i pietyzm dla zabytku.

Prof. Dvořák, przemawiając gorąco przeciwko całej idei rekonstrukcji historycznej projektu, a więc przeciwko nowym hełmom, dachom, kominom, kolorowej dachówce, nowym fasadom i t. d., nazywa wszystkie te pomysły niestosowną maskaradą, zabawianiem się w antykwarstwo, i tak kończy swoje wywody: »Powiedziano mi w Krakowie, że zamek nie może pozostać ruiną. Naturalnie, że nie. Ale gdy przez odnawianie i restaurację zniszczy się jego charakter historyczny, wartość nadaną mu przez czas i malownicze zjawisko całej budowli, to powstały w ten sposób zamek będzie stokrotnie bardziej ruiną, wprawdzie nie w znaczeniu materialnym, lecz co nieporównanie gorzej, będzie ruiną historycznych i artystycznych wartości, których dotąd był wcieleniem«. Gdyby rekonstrukcja została wykonana podług projektu, zamek, zdaniem referenta, stałby się świadectwem po wieczne czasy, że w chwili, gdy losy jego oddano w ręce polskiego narodu, nie znalazł się nikt, ktoby umiał ochronić historyczne dziedzictwo od sfalszowania i spaczenia. I byłoby to zjawiskiem nieporównanie smutniejszym niż wszystkie ciosy, jakich nie szczędził zamkowi los w przeszłości.

Także i hr. Lanckoroński zastrzegł się przed pozostawianiem zamku w sta-

nie ruiny, pragnąc by pozostał szanowanym a niesfalszowanym dokumentem polskiej historii, dokumentem, w którym nie byłoby miejsca dla kopii obok prawdziwych dzieł architektury XVI w.

Nie można odżalować, że Komisja Centralna tak zwlekąca ze swą opinią, że wydała ją dopiero w 2 lata po wykonaniu modelu, a niemal w 3 po wykonaniu rysunkowego projektu. Projekt ten przez czas dłuższy był oglądany, omawiany i opisywany z entuzjazmem w prasie codziennej i w tygodnikach ilustrowanych, miał aprobatę konserwatorów krakowskich i dopiero rok temu spotkał się z publiczną krytyką\*. Ale do dziś dnia pokutuje jeszcze nieporozumienie, i choć idea projektu upadła, trwają jeszcze bałamutne sądy o rekonstrukcji historycznej, o przywracaniu zabytków »do dawnej świetności«, słowem trwają błędne teorie, niejasne sądy, niedomówienia, wreszcie delikatności osobiste, fałszywe sentymenty, wprowadzające ostateczny chaos w nasze społeczeństwo, które tak bardzo potrzebuje światła, zwłaszcza w rzeczach sztuki.

Grono konserwatorów w Krakowie, jakkolwiek prawdopodobnie zmieniło dziś zapatrywania co do szczegółów projektu, nie odwołało jeszcze swej opinii, wydanej mniej więcej rok temu, opinii, która nie szczędziła pochwał projektowi, mającemu odpowiadać »w ogólności zasadom konserwatorskim«.

Sprawa nie przestała być aktualną, bo idzie o ustalenie ważnych zasad, o porozumienie się na gruncie naukowej dyskusji bodaj teoretycznej, w kwestjach pierwszorzędnej doniosłości. Słusznie mówi prof. Dvořák, że od rozstrzygnięcia tej kwestii zasadniczej zależy będzie rozwiązanie licznych zadań, dotyczących konserwacji zabytków w Galicyi: to co się stanie z zam-

\*) »Architekt«, zes. 11 i 12, r. 1908.

kiem, będzie przykładem dla całego kraju.

W tym stanie rzeczy, niezrozumiałą wydaje się tendencja sprostowania, które zamieścił niedawno w »Czasie«\* konserwator krakowski Dr Tomkowicz. Historia tego sprostowania jest następująca:

Gdy w sprawozdaniu »Czasu« z posiedzenia Komisji Centralnej zakradł się błąd co do daty posiedzenia i opuszczony został punkt rezolucji, dotyczący krużganków, natychmiast pojawiło się sprostowanie, zawierające między innymi informację, jakoby w Centralnej Komisji, »co do dachów, hełmów wież... projektowanych przez p. Hendla... uchwalono z decyzją wstrzymać się«. Tymczasem punkt 1-szy uchwały Komisji, jak widzieliśmy, brzmi: »Projekt rekonstrukcji zostaje odrzucony. Wskutek tego odpadają projekty nowych dachów, hełmów wież i fasad«.

Ponadto sprostowanie przesiąknięte jest tendencją, która daje powód do nieporozumień większych, niż pierwotna, w zasadzie słuszna wiadomość »Czasu«. Mianowicie, wysuwając na plan pierwszy kwestię krużganków, autor pomija milczeniem fakt odrzucenia całości projektu przez Komisję; wbrew brzmieniu rezolucji, wspomina o wstrzymaniu decyzji co do dachów, hełmów i t. d., komunikuje wreszcie, że architekt ma obecnie zamiar poddać swój projekt dość znacznym modyfikacjom. W ten sposób najwidoczniej usiłuje bronić architekta, podsuwając czytelnikowi myśl, że projekt rekonstrukcji, jako całość, jako idea, podlegać jeszcze może wogóle dyskusji.

Tymczasem projekt ten, od początku do końca polegający na fałszywej zasadzie rekonstrukcji historycznej, powinien był spotkać się z energicznym protestem konserwatorów już trzy lata te-

mu, przez co zaoszczędzonooby dużo czasu, pieniędzy, pracy i dyskusji\*).

Osobno należy się jeszcze słów kilka sprawie krużganków.

Komisja Centralna zaaprobowała obecnie myśl odsłonięcia krużganków. Przyjmując jednak tę część projektu, która zresztą jest tylko powtórzeniem projektów dawniejszych i wyrazem życzeń ogólnych, Komisja w uchwałach swych i podczas dyskusji nie pozostawiła żadnej wątpliwości co do swej opinii o metodzie i zasadzie całości projektu.

Odsłonięcie krużganków jest w tym projekcie tylko konsekwencją metody historycznej. Komisja Centralna natomiast dopuszcza to samo, ale tylko jako usunięcie nowoczesnych dodatków czysto praktycznej natury. Choć wynik zapartywań w tym wypadku, o ile znalazł wyraz w uchwale, jednaki, różnica idei i motywów zasadnicza. W praktyce, przy wykonaniu robót, różnica ta może mieć nawet konsekwencje realne. Mianowicie architekt, który stoi na stanowisku rekonstrukcji, który mógł wpaść na pomysł przywracania historycznego rzeczy dziś nieistniejących na podstawie opisów, rysunków, fragmentów, domysłów (jak np. wież, dachów, kominów i t. d.) – nie będzie w stanie z należnym pietyzmem odnieść się do pozostałej części zabytku i z pewnością z daleko lżejszym sercem zastąpi starą uszkodzoną kolumnę — nową kopią, niż ten, kto nie uznając w zasadzie rekonstrukcji, dąży do jaknajdalej idących naprawek i zastępuje brakujące lub uszkodzone części nowymi tylko w razie ostatecznej konieczności. Po-

\*) Zapewniają nas wprawdzie, że rezolucje w cytowanym powyżej organie Komisji zostały zredagowane błędnie. Dotąd jednak nie spotkaliśmy się z oficjalnym sprostowaniem, ani z protestem, a notatka »Czasu« o tem nie wspomina wcale. Stwierdzić tylko możemy, że rezolucja, tak jak ją wydrukowano i jak ją interpretujemy, wynika konsekwentnie z przebiegu dyskusji.

\*) »Czas« 12 sierpnia b. r.



mimo woli, uczucie obydwu wobec zabytku będzie inne; inne wytyczenie wzroku przy badaniu historycznego i artystycznego charakteru budowli; inne wytyczenie słuchu przy badaniu wytrzymałości i stanu starego materiału, a stąd z pewnością inne wnioski praktyczne.

Ani architekt, ani jego obrońcy nie mogą zatem twierdzić, że się utrzymali badaj częściowo przy pierwotnym pro-

jekcie. Przeciwnie — projekt został odrzucony w całości, jako fałszywa idea, jako fałszywy z gruntu pomysł, i to zarówno przez Komisję Centralną i Komitet krajowy, jak i przez prasę fachową.

Dla tego też słuszne i usprawiedliwione są wielokrotne zastrzeżenia Komisji przeciwko wszelkim — historisierende Rekonstruktionsversuche.

JERZY WARCHAŁOWSKI.

## DOM DŁUGOSZA W SANDOMIERZU \*).

**O**jciec historyków naszych, kanonik krakowski i sandomierski, Jan Długosz, urządził zgromadzenie księży masyonarzy w Sandomierzu i osadził je niedaleko szkoły parafialnej, przy kościele kolegiackim Panny Maryi.

W kilka lat potem t. j. w roku 1476 na placu nabytym przez Piotra z Gniazdowa, wystawił im okazały dom z kamienia ciosowego i z cegły, który przetrwał w całości aż do naszych czasów.

W tym domu mieszkali księża masyonarze aż do r. 1819, t. j. do czasu skasowania tego zgromadzenia, następnie dom oddany został pod zarząd kapituły, obecnie zaś mieszka w nim służba kościelna.

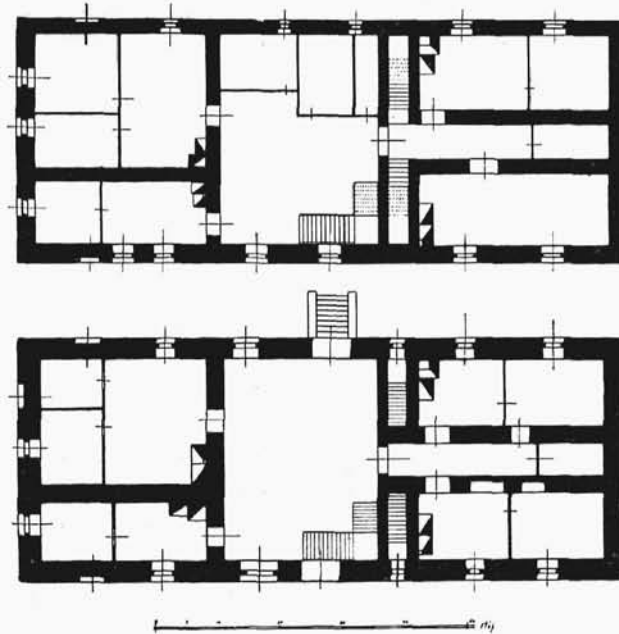
Jest to budowa ceglana (o grubości cegiel 85<sup>m</sup>/<sub>m</sub>, szerokości 275<sup>m</sup>/<sub>m</sub>, w metrze 9 warstw), jednopiętrowa, z piwnicami i cokółtem ciosowym, długości 30 i szerokości 12'1 metrów; w piwnicach

sklepienia beczkowe; parter i piętro sklepień nie posiadają. Budynek cały uległ zniszczeniu w 17 stuleciu podczas najeźdu szwedzkiego. Dach gontowy, zapewne dawniej był kryty, jak wogóle domy fundowane przez Długosza, dachówką; krycia tego ślad został na wieżyczce od strony północnej.

To, co do naszych czasów przetrwało, posia-

da niepospolitą wartość, a więc: 1) ściany zewnętrzne budynku, wzniesione z pięknej cegły, ożywione pasami

pięknie położonego nad brzegiem Wisły, odznaczającego się bardzo dobrym planem, szczerością użytych materiałów, dobrymi proporcjami i prostotą. (Przyp. Red.)



Rzuty parteru i piętra. Dom Długosza w Sandomierzu.

\*) Dom ten, którego opis i zdjęcia przez p. Słomińskiego podajemy w niniejszej, drugiej już monografii zabytków Sandomierza (patrz »Architekt«, zes. 5, 1909 r.), poza wartością archeologiczną ma znaczenie jako dobry przykład i typ prostego domu,

cegieł czarnoglazowanych, widocznych w główkach.

2) Od strony podwórza (południowej) nad drzwiami umieszczona tablica kamienna (piaskowcowa) erekcyjna z herbem Długosza Wieniawą i napisem: »A. D. 14 76 Ad honorem Dei et provisionem mansionariorum Sandomiriensium Johannes Długosch me fecit, canonicus cracoviensis et sandomiriensis«.

3) Pięknie formowane gzyms wypalany w cegle, okalający budynek z północnej i południowej strony.

4) Obramienia okien i drzwi, choć nieco uszkodzone, mające jednak wyraźne linie, przypominające gotyk t. zw. krakowski.

5) Charakterystyczne okna podwójne i okrągłe.

6) W obszernej sieni pułap i siostrzan modrzewiowy z napisem: »Anno Dni

1658« i ornamentem z gwiazdy t. zw. zakopiańskiej i gwiazdy w kształcie stylizowanej muszli. (255 m/m szerokość, 353 m/m wysokość belki siostrzana).

7) Wieżyczka na dachu budynku od strony północnej, do wciągania belek zapewne służąca, kryta starą dachówką.

Ściany wewnątrz były pomalowane, na co trzeba baczną zwrócić uwagę przy zamierzonej gruntownej restauracji tej budowli, w roku bowiem 1905 odnaleziono w jednym z pokoi herby i napisy na ścianie, które jednak nie znajdują się na rze-



Dom Długosza w Sandomierzu. Tablica erekcyjna z r. 1476.

czy ręka zniszczyła.

Całość, choć w szczegółach nieco uszkodzona i zniszczona, da się jednak bardzo dobrze odrestaurować i doprowadzić do dawnej okazałości.

ZYGMUNT SŁOŃSKI.

## POPIERANIE SZTUK PIĘKNYCH.

**S**ztukę popierać znaczy — rozpoznawczy, co jest w niej dobrego, ułatwiać jej rozwój, usuwać przeszkody, ochraniając wszystko, co silne, tępiąc wszystko, co słabe i mierne.

Tak pisze jeden z najzdolniejszych architektów wiedeńskich, niemłody już, choć może największy w architekturze nowator, Otto Wagner.

Ten arystokratyczny pogląd na sztukę stanowi tło wielu trafnych myśli i zdrowych projektów, zawartych w broszurze p. t.: Zur Kunstförderung ein Mahnwort von Otto Wagner. Wien 1909.

Popieranie sztuk pięknych — pojęcie

zbanalizowane i zohydzone w ostatnich dziesiątkach lat we wszystkich prawie społeczeństwach, gdzie rola ta przypadła ludziom, przeważnie nie mającym najłżejszego wyobrażenia o sztuce, ani o jej znaczeniu w dziejach ludzkości, — jest jednak pojęciem aktualnym i nieodłącznym od rozwoju potrzeb artystycznych. To popieranie, choć tak niedostateczne i słabe, ma już w dzisiejszej organizacji pracy społecznej swój system, pełen jednak wad i nieporozumień, a nieraz oburzających niewłaściwości, — jak w naszym kraju, tak i wszędzie.

W chwili, gdy i u nas coś się zacząć zaczyna, gdy się myśli o reorganizacji szkół, o podniesieniu nauki architektury, gdy i do nas siłą rzeczy przedostają się z zachodu pewne zdrowe prądy artystyczne, nie obojętnem będzie przyjrzeć się, jak sobie wyobrażają uzdrowienie stosunków nasi najbliżsi sąsiedzi, ale nie ci z oficjalnego obozu Muzeum austriackiego, Ministerstwa oświaty, Gewerbeförderungsdienstów, i t. d., tylko ci najlepsi, którym na imię: Wagner, Roller, Ohmann, Hoffmann, Moser, Los, Klimt i inni.

Myśli swe w wymienionej broszurze rozwija Wagner w sposób następujący:

Ogromna ilość niepowołanych przyjaciół sztuki z jednej strony, obojętność społeczeństwa, zajętego polityką, nauką lub gonitwą za zarobkiem z drugiej, oraz zupełne zapoznanie znaczenia sztuki, jako czynnika gospodarczego, sprawiły, że gdyby nie pewne korzyści dla niektórych sfer zarobkujących, gdyby nie próżność i moda, ogół orzekłby już dawno, że »sztuka jest najzupełniej zbyteczna«.

Przeciwno temu orzeczeniu powstają jednak artyści, w pełnym rynsztunku talentu i twórczości, z coraz większą świadomością potrzeby organizacji.

O zastępstwie parlamentarnem interesów artystycznych wobec dzisiejszych stosunków nie może być mowy. Ale władza państwowa może i powinna sa-

ma wziąć na siebie rolę inicjatywy i organizacji. Trzy środki prowadzą niechybnie do celu:

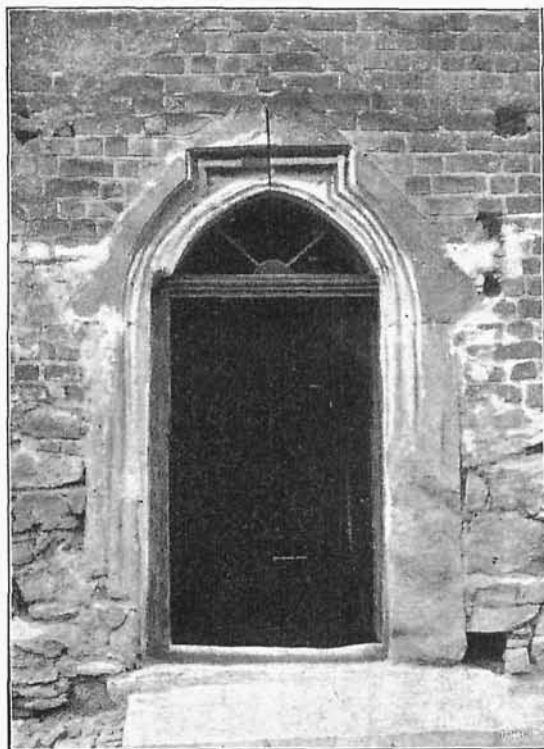
- 1) wychowanie artystyczne społeczeństwa,
- 2) reorganizacja szkół artystycznych,
- 3) podniesienie poziomu architektury.

1. Wychowanie artystyczne społeczeństwa polega przede wszystkim na zreformowaniu całego szkolnictwa i to w takim kierunku, ażeby

już od młodości nauczyć ludzi odróżniać dobre od złego, a sztukę i artystów oceniać tylko według jakości. Wszelka filantropia i zapomogi pieniężne, w dzisiejszym pojęciu, przyczyniają się jedynie do popierania miernoty lub dyletantyzmu. Trzeba w oczach społeczeństwa podnieść znaczenie dobroci dzieła, wysokiego poziomu sztuki, gdyż tylko one działać mogą jako przykład i podnieta, one jedynie mają w sobie moc i wartość siły twórczej. Trzeba więc aby był ktoś, kto by umiał powiedzieć

społeczeństwu, co jest złe, a co dobre. Trzeba ustanowić sąd, któryby miał siłę autorytetu. Ponieważ zarząd państwa nie może być tym autorytetem sam przez się, powinien powołać do życia coś w rodzaju areopagu artystycznego z głosem stanowczym przy zamówieniach, zakupach, mianowaniach, reorganizacji szkolnictwa i t. d.

Już VIII międzynarodowy kongres, odbyty w r. 1908 w Wiedniu, podniósł



Dom Długosza w Sandomierzu. Drzwi z kamiennym obramowaniem.

potrzebę utworzenia ministerstwa sztuk pięknych, albo osobnego oddziału przy ministerstwie oświaty. — Dotąd jednak

tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wprowadziły w życie uchwałę kongresu, tworząc Radę Sztuk Pięknych (Council of the Fine Arts), złożoną z 21 architektów, 4-ech rzeźbiarzy, 4 malarzy i 2 architektów ogrodowych.

Rada ta już została powołana, a wszyscy naczelnicy urzędów państwowych otrzymali polecenie przedkładania jej projektów budowli publicznych, pomników, mostów, parków, regulacji oraz proponowanych do zakupu lub wykonania dzieł rzeźby i malarstwa. Rozporządzenie to wywołało entuzjazm w całym społeczeństwie.

Drugi wniosek kongresu zalecał utworzenie Izb architektonicznych z władzą ustalania artystycznych kwalifikacji. Władza ta jednak w rezultacie sprowadziłaby się do określania, kto jest architektem, a kto nie, kto ma, a kto nie ma prawa do tego tytułu. Izby takie nie mają racji bytu. Nie ma bowiem sensu walczyć o tytuł »architekta«. Każdemu wolno się tak nazywać, jeśli chce,

jak wolno każdemu tytułować się malarzem lub rzeźbiarzem. Nie o tytuł iść powinno, lecz o rzecz, o rzeczywisty artystyzm

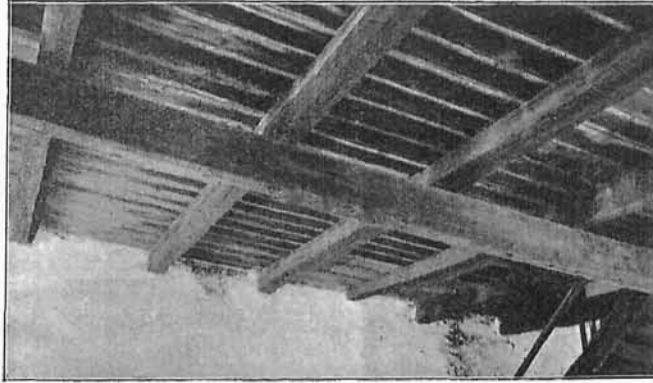
i zasługę. Gdyby Izby otrzymały prawo nadawania tytułu, rzecz prosta, że liczba osób nim obdarzonych musiałaby być stosunkowo dość wielka, stąd poziom artystyczny »architektów« — średni, w rezultacie — majoryzacja mniejszości

przez średnią większość, co wręcz jest niedopuszczalne w dziedzinie sztuki. Po dług spisu ludności Lehmana, w Wiedniu mieszka 783 architektów!

Chyba nie będzie przesadą twierdzić, że naliczenie 50 prawdziwych artystów-budowniczych wprawiloby każdego w niemaly kłopot. Poza tem taka klasyfikacja »architektów« oddzieliłaby jeszcze bardziej budowniczych od innych artystów, co także nie może być požądane.

Jednym ze skuteczných środków wykształcenia artystycznego społeczeństwa może być wydawanie dobrego i

taniego czasopisma artystycznego. Najważniejszą rzeczą jest przytem wybór kierownika. — Autor bez ogródek wymienia człowieka, któremu powinno być powierzzone redagowanie ta-



Dom Długosza w Sandomierzu. Pułap modrzewiowy z siostrzaniem z r. 1658.



Dom Długosza w Sandomierzu. — Okno podwójne.

kiego pisma. Jest nim Jos. Aug. Lux<sup>\*)</sup>. Gdyby szło o fundusze, możnaby śmiało poświęcić silnie subwencyonowany, ale ledwo vegetujący i bezbarwny miesięcznik: »Kunst und Kunsthandwerk«.

2. Reorganizacya szkół artystycznych. Obecne wykształcenie ogólne polega głównie na ćwiczeniu pamięci, na przewadze kierunku umiejętnego, literackiego; stąd — przecenianie wiedzy nabytej, niedocenywanie zdolności.

Reforma sięgnąć winna do początków szkoły średniej. Już od 10-go, 11-go roku życia, zamiast wyłącznie ćwiczyć pamięć, należy rozwijać: chwytność umysłu, czułość oka, sprawność rąk, i wogóle kulturę fizyczną. To umożliwi już za młodu ujawnienie się naturalnych skłonności wychowanka, a następnie właściwy wybór zawodu, przez co zaoszczędzi się dużo narodowych sił.

Stąd podział szkoły średniej na niższe i wyższe oddziały. Niższe ogólne budzić będą naturalne skłonności, podług których uczniowie przechodzić będą następnie do jednego z czterech wyższych oddziałów szkoły średniej, przygotowując się w ten sposób do szkół wyższych specjalnych.

Ta decentralizacya ma więc tę zaletę, że uczeń szybciej dochodzi do możliwości zarobkowania, a trudności wyboru zawodu maleją znacznie. Ograniczenie nauk pamięciowych i rozwijanie zdolności twórczych i indywidualnych uwolni też państwo od zarzutu stwarzania sił, którym potem nie może dać odpowiedniego zajęcia.

Wśród czterech wyższych oddziałów fachowych (handel, przemysł i inne) znaleźć się powinien i oddział artystyczny, z czego jednak nie wynika, by uczniowie tego oddziału mieli koniecznie zostać artystami.

<sup>\*)</sup> Były wydawca doskonałego czasopisma »Hohe Warte«, które od r. 1908 przestało wychodzić. Patrz Architekt, zes. 2 r. 1909

Prócz ogólnych przedmiotów, na oddziałach artystycznych powinny być uwzględnione następujące: sztuka czysta i stosowana nowoczesna; historia sztuki; literatura (czasopisma artystyczne); rysunek (konstrukcyja); nauka o materiałach i technice; nauka pogładowa; wycieczki (ćwiczenia fizyczne); poczucie honoru; języki światowe. Wszystko z ogólnego artystycznego punktu widzenia. Podział na specjalności (malarstwo, rzeźba, architektura) następuje dopiero w Akademii Sztuk Pięknych.

O przyjęciu do Akademii decyduje profesor-mistrz. Dla architektury, wymagającej dziś wielkiego zasobu wiedzy technicznej, ustanowione będą dwa dodatkowe lata, które uczeń spędzić ma w wyższej szkole technicznej.

Najważniejszą rzeczą w Akademii jest dobór sił nauczycielskich. Ponieważ sztuki uczyć ani nauczyć się nie można, — mistrz działać powinien na ucznia tylko przykładem. Rękojmnią doskonałości tego przykładu może być powoływanie jedynie pierwszorzędnych artystów. System ten wydał już u nas znakomite rezultaty przez powołanie do szkoły artystycznego przemysłu w Wiedniu profesorów Hoffmana i Mosera. Rezultaty byłyby jeszcze lepsze, gdyby we właściwym czasie powołano ś. p. J. Olbricha i A. Böhma.

Dobrym środkiem zapewnienia szkole sił nauczycielskich, któreby pracowały bez znużenia, oraz zabezpieczenia szkoły od rutyny, jest mianowanie nauczycieli na przeciąg tylko lat 5-ciu, poczem termin ten oczywiście może być przedłużony.

Wyrazem wysokiej wadliwości dzisiejszego systemu nauki jest istnienie oddziału architektury przy Politechnice.

Sprawiedliwość każe przyznać, że nasze budowle publiczne nieraz bywają wykonane poprawnie i rzetelnie. Ale o tem, żeby działały jako przykład, żeby

świadczyły o dostojnym charakterze budowli. żeby były zjawiskiem twórczym, wreszcie żeby mówiły coś o indywidualności artysty, o tem nie ma mowy. — Jako twórca gmachu figuruje przedsiębiorca, majster murarski, albo też po prostu nikt: gmach niema autora. Przyczyną tego zjawiska, wręcz ubliżającego architekturze, jest to, że nieraz piękne uchwały ministerstwa, gmin, korporacyj, zostają poprostu przekazywane urzędowi budowlanym, które mimo zupełnego braku artystycznych kwalifikacyj, w zupełnym niezrozumieniu swego obowiązku wobec sztuki i społeczeństwa, sądzą, że mają prawo wykonywać budowle takie podług projektów wypracowanych biurokratycznie, lub co najwyżej z pomocą niedojrzałych »artystów-budowniczych« ze szkoły technicznej, którzy oczywiście, po wykonaniu budowli, dyskretnie znikają.

Ten stan rzeczy umożliwia i podtrzymuje ta okoliczność, że przy Politechnice, jak już wspomniano, wychowują się »artyści-budownicowie« (Bankünstler) drugiego stopnia, którzy to zazwyczaj wypełniają kadry pracowników naszych urzędów budowlanych. W szkole tej poza nauką techniczną uczą także architektury w specjalnym oddziale, na który ma prawo zapisywać się każdy uczeń Politechniki, podczas gdy do Akademii wstępują tylko ci, co czują istotne skłonności do architektury i mają zostać artystami. Obydwie więc szkoły architektoniczne: przy Politechnice i przy Akademii, jak widzimy, kierują się dwiema różnemi zasadami, z których tylko jedna może być słuszna, oczywiście zasada, przyjęta przez Akademię. Nie może bowiem być sztuki wyuczonej, a każde wtargnięcie niepowołanych żywiołów do tej dziedziny, jest wysoce szkodliwe, tem bardziej, że wobec publiczności żywoły te występują stale uzbrojone w imponujące tytuły: architekta dyplomowanego, doktora architektury i t. d.

Dwa wnioski nasuwają się tedy z całą oczywistością: 1) uczelnie architektoniczne należą do dziedziny sztuk pięknych, a więc do Akademii; 2) artyzm jest darem wrodzonym i nie da się nabyć przez wykształcenie, nie każdemu więc wolno być architektem.

Jednym z powodów utworzenia oddziału architektury na Politechnice była chęć dodania technikom brakującej im »sztuki«, nauczania ich form architektonicznych o tyle, aby mogli także »estetycznie« kształtować powierzone sobie budowle. Motyw najfalszywszy, bo »troszkę« sztuki — to nonsens. Natomiast z całą pewnością twierdzić można, że mniejsze, czysto użytkowe budowle, wykonywane zazwyczaj przez inżynierów, są pod względem estetycznym zupełnie poprawne, o ile inżynier nie zakosztował wcale sztuki.

Mieszanie architektury ze sztuką inżynierską jest niewłaściwe. Architekt posiadać powinien jak najwięcej znajomości techniki, konstrukcyi i materiału, ale technik, mimo wykształcenia, nie będzie nigdy artystą. Architekt i inżynier mogą doskonale pracować obok siebie. Ale po co ciągle spychać architekturę na miejsce podrzędne i przyczepiać ją do techniki, jak to niejednokrotnie czyni Związek inżynierów i architektów, który niedawno wystąpił z żądaniem utworzenia szkoły inżynierskiej z umieszczonym na 3-ciem miejscu oddziałem dla »Hochbau und Architektur«. Sztuka, jako czynnik kulturalny, uzna zawsze naukę. Nie można tego jednak powiedzieć w sensie odwrotnym.

3) Podniesienie poziomu architektury. Architektura tylko wówczas wróci do przodującego stanowiska wśród sztuk pięknych, gdy obejmie zadania monumentalne. Wielkie budowle publiczne stawiają dziś państwa i gminy. Rozporządzając wielkimi środkami, mają one wielkie obowiązki, które tylko wówczas będą spełnione, gdy wszelkie bu-

dowle publiczne oddawane będą pierwszorzędnym artystom. Zarzut, że w tych razach nie idzie o zbytek, lecz o cele użytkowe, nie wytrzymuje krytyki, bo właśnie sztuka dzisiejsza nie zapoznaje bynajmniej tej użytkowej strony, w niej czerpiąc największą podniechęć. Nie ma też konieczności, aby dobre dzieło sztuki kosztowało drożej niż złe, natomiast faktem jest, że pierwsze działa jako przykład, a więc na dobro narodu, drugie prowadzi wprost do upadku sztuki, a więc działa z krzywdą dobra ogólnego.

Wnioski konkretne, stawiane w tym kierunku przez autora przed 10-ciu laty, pozostały u nas bez echa, natomiast znalazły urzeczywistnienie w Bawarii, gdzie książę Luitpold w r. 1901 pismem odręcznym utworzył Komisję, głównie z artystów, celem decydowania o potrzebach państwa, dotyczących budowli monumentalnych, rezerwowania terenów pod przyszłe zabudowania i t. d.

U nas nie troszczy się nikt o wielkie zadania dla architekta. Prawie wszystkie ministerstwa gnieźdzą się w domach koszarowych, a brak wielkich sal publicznych, gmachów wystawowych itd. nie wzrusza sfer miarodajnych, pozbawionych zresztą zupełnie poczucia artystycznego.

Przykłady. Protest artystów przeciwko obojętności lub złej woli w rzeczach sztuki, walka o prawa dla twórczości nowoczesnej, znaczą się całym szeregiem drastycznych przykładów, że wymienimy tylko fakty z lat ostatnich.

Wielki i zdrowy ruch w nowoczesnej sztuce, zasługujący przedewszystkiem na poparcie rządu, spotyka się tam z wyraźną niechęcią. Przedstawiciel rządowej instytucji artystycznej, sam nie artysta, tak się wyraził raz na posiedzeniu: »Nie ma sztuki nowoczesnej, rację bytu mają tylko kopie«. Gdy słowa te wywołały protest pewnego artysty, rezultatem był ten, że artysta ów musiał opuścić

instytucję, a urzędnik funkcjonował jeszcze do niedawna.

Pospolitym objawem jest u nas wy-suwanie się pewnych osobistości przy okazji głośniejszych spraw artystycznych. Osobistości te nie mają żadnego mandatu, usiłują tylko łączyć swoje nazwiska z owymi sprawami, chcąc uchodzić za zbawców sztuki. W tych jednak razach, gdzie głos ich mógłby się przydać, nie widać ich wcale.

Przypomnijmy tylko szereg spraw charakterystycznych, jak: regulację Nowego Rynku; kilka niemożliwych pomników, które stanęły nie wywołując protestu; budowę szkoły technicznej; zupełne ignorowanie architektury monumentalnej; sprawę ministerstwa wojny; dyskusję o komunikacji w śródmieściu; agitację przeciwko budowie muzeum miejskiego; sprawę Mehoffera z Lankorońskim; obydwie sprawy Marschalla; aferę prof. Swobody przeciwko Rolle-rowni, Lefflerowi i Moserowi; proces Mosera z Edererem; niski poziom liczących wystaw; sromotną agitację przeciwko obrazom Klimta do uniwersytetu; imitację pewnego starego kościoła; szereg t. zw. odczytów; rozdanie pewnych robót; większość spraw konserwatorskich i t. d.

Albo konkursy architektoniczne — ten w zasadzie idealny środek popierania sztuki?... Celem konkursu — jest otrzymanie pierwszorzędnego dzieła, a to wymaga pierwszorzędnego artysty na stanowisku jurorów. Często podnoszony zarzut, że artyści nie liczą się ze stroną praktyczną, nie jest słuszny, gdyż przeciwnie, najwięksi artyści uważają dziś charakterystykę budowli i celowość za ważny moment zadania. — Tymczasem w konkursach naszych jakże często spotykamy się z jurorami, którzy zasadniczo negują sztukę i oczywiście chowają się za paragrafy.

W sprawie opieki nad zabytkami w ostatnich czasach istotnie zdziałano spo-

ro. Przedewszystkiem porzucono teorię rekonstrukcji historycznej. Sumy jednak, które pochłania archeologia, są stanowczo za duże w stosunku do tego, co się wydaje na sztukę żywą.

Występy zagraniczne naszej sztuki stosowanej traktuje się nie jako sprawy artystyczne, lecz jak jakieś operacje ministerstwa handlu. Urządzenie naprzykład wystaw w Turynie i Londynie powierzone zostało kierownikowi pewnej rządowej instytucji artystycznej, który sam nie jest artystą i nie uznaje nowej sztuki. To też nie można było się dziwić, że wystawy te spotkały się z bojkotem pewnej grupy artystów.

A oto dalsze fakty: niepowołanie do Akademii Klimta, mimo dwukrotnych przedstawień grona profesorów, niepowołanie Olbricha, Böhma, Czeschki. Albo znane zakupy do galerij... — I chce się zawołać: »Gdzie byli wówczas nasi mecenas? Albo może było by lepiej, gdybyśmy ich wcale nie mieli?«

Wobec tych wszystkich faktów można tylko gorąco powitać wniosek posła do parlamentu malarza Sturma (dn. 9 grudnia 1908 r. \*) o zwołanie ankiety w sprawach artystycznych.

Sprawy te powinny być nareszcie oddane w ręce artystów.

Na zakończenie broszury, Otto Wagner stawia następujące wnioski, które uważa nie za ideał, ale za możliwą w obecnych warunkach próbę uzdrowienia stosunków. Wnioski te brzmią jak następuje:

1. Przy ministerstwie oświaty ustanawia się specjalny Urząd dla spraw sztuk pięknych.

2. Wszystkie czynności zarządu państwa, mające styczność ze sztukami pięknymi, podlegają temu urzędowi.

3. Przy urzędzie tym, dla rozstrzygnięcia spraw artystycznych ustanawia się Komisya artystyczna.

---

\*) »Architekt«, zesz. 2 b. r.

4. Do Komisji powoływani będą pierwszorzędni artyści na przeciąg lat trzech.

5. Skład Komisji uzupełnia się drogą wyborów tajnych, przyczem członkowie ustępujący mogą być wybierani na nowo.

6. Budowa gmachów państwowych, zamówienia rządowe na dzieła architektury, malarstwa i rzeźby, zakupy dzieł sztuki, mianowania sił artystycznych, mogą być uskutecznione tylko za zgodą Komisji artystycznej.

7. Wszystkie szkoły artystyczne w państwie podlegają w swej części artystycznej Urzędowi sztuk pięknych.

8. Artystyczne zastępstwo na zewnątrz ma tylko Urząd sztuk pięknych.

9. Sprawy archeologiczne, rekonstrukcyjne, zachowanie zabytków budownictwa, należą do Urzędu sztuk pięknych.

10. Pomieszczenie urzędów publicznych powinno być uważane za sprawę artystyczną i należy do Urzędu sztuk pięknych.

#### Szkoły artystyczne.

1. Należy dążyć do ogólnej reformy szkolnictwa. Wśród mających powstać wyższych oddziałów szkół średnich — powinien powstać oddział ogólno-artystyczny.

2. Akademia Sztuk Pięknych składa się tylko z pracowni-Meisterschulen.

3. Termin przebywania ucznia w pracowni — trzy do czterech lat.

4. O przyjęciu ucznia decyduje wyłącznie profesor.

5. Stypendya, premie i t. d. przywiązane są tylko do pracowni-Meisterschulen, a decyduje o nich wyłącznie profesor.

#### Sily nauczycielskie.

1. Wszyscy nauczyciele mianowani są na lat 5, z prawem ponownego powołania

2. Mianowanie nauczycieli następuje tylko na wniosek Komisji artystycznej.

3. Profesorowie Akademii mają rangę VI—IV klasy.



#### Pomieszczenie.

Akademia, złożona z pracowni — Meisterschulen, mieści się w odpowiednich budynkach o systemie pawilonowym.

Streszczona powyżej broszura Wagnera posłużyła za podstawę akcji Towarzystwa austriackich architektów, które, wypracowawszy odpowiedni memoriał, wydelegowało do Ministra oświaty deputację, złożoną z prezesa T-wa autora

brozury O. Wagnera, wiceprezesa F. Ohmanna i sekretarza Dra Strnada. Deputacja ta, przyjęta w dniu 3 lipca b. r. przez Ministra oświaty hr. Stürgha, wręczyła ministrowi memoriał, poparty dłuższem przemówieniem O. Wagnera, z żądaniem zwołania ankiety w sprawach artystycznych i utworzenia Areopagu sztuki. Minister uznał słuszność żądań i przyrzekł uczynić im zadość.

J. W.

## KRONIKA.

**MALOWANIE FASAD I PORTALI.** Z dawna zakorzeniony zwyczaj malowania portali i fasad świecąca się farbą olejną nie tylko nie ustał mimo wielu upomnień ze strony sfer artystyczno-kulturalnych, ale znalazł nawet opiekę czynników, które przedewszystkiem posiadają prawo zakazu szpecenia Krakowa.

Ostatnimi czasy przybyło znowu kilka wylakierowanych fasad, których czarną listę uważamy za konieczne podać do wiadomości publicznej.

Dom na rogu ul. św. Tomasza i Floryańskiej otrzymał niedawno świecąca powłokę, a za jego przykładem kilka innych kamienic w ul. Floryańskiej gotuje się do przyjęcia takiej odświętnej szaty. Jak się dowiadujemy, budownictwo miejskie sprzeciwiało się temu, jednak »względy wyższe« uciszyły protest.

Dom pod l. 16 przy ul. Szewskiej ma wygląd, jak gdyby był tłusty. Tkwi w tem może nowy pomysł reklamy dla handlu wyrobów masarskich właściciela, ale przeciwko reklamie tak szpetnej i niesmacznej stanowczo trzeba się zastrzedz.

Inne względy, bo źle zrozumianej estetyki, powodowały właściciela sklepu z cukrami w Rynku głównym pod l. 41. Pomalował on barokowy portal kamienny, służący za wejście do sklepu, farbą na kolor rażąco czerwony, a podkładkę słupów i koronę portalu zakrył malowidłem naśladowanym marmur Rosso di Verona. To barbarzyńskie kłamstwo materiału i zniszczenie starego kamienia trzeba szczególnie napiętnować, bo stało się to w Rynku głównym naprzeciw Sukiennic\*).

W tej chwili malują jeden z domów przy ul. Długiej pokostem na kolor zielony. Zwy-

czaj oparty na fałszywem rozumowaniu o trwałości i piękności malowanego muru tak się rozszerza, że niepodobna nadążyć ze spisywaniem szkód, wyrządzanych przezeń i właścicielom realności i miastu.

Oto taki sam los spotkał dom w Rynku Głównym pod l. 22. Pamiętamy dobrze wszyscy, z jakim mozołem przerabiano parter tego domu i nie oszczędzono kosztów na kamienne obramienia sklepu i bramy wejściowej. Restauracja, której rezultat wywołał w łamach naszego pisma pewną dyskusję, odbywała się pod kierunkiem architekta.

Obecnie cały dom pomalowano farbą pokostową zapewne w chęci utrwalenia wyprawę. Jakkolwiek nie chodzi nam w tym wypadku o rzecz niezwyklej wartości artystycznej — zasadniczo sprostować musimy błędne mniemanie o utrwaleniu tynku farbą nieprzenikliwą mieszaną z pokostem lub olejem. Powłoka ta chroni tylko pozornie, bo chwilowo, mur od wpływów atmosferycznych. Pozostając na nim dłużej, działa szkodliwie, gdyż wstrzymuje lub zupełnie uniemożliwia przepływ powietrza przez drobne pory w tynku, a co zatem idzie więzi wilgoć w murze i sprządza szybsze jego zepsucie.

Ogłaszane w organie Centralnej komisji konserwatorskiej w Wiedniu\*) komunikaty przestrzegają wyraźnie przed używaniem farby olejnej, jako środka konserwującego nie tylko kamień, ale i mur wyprawiony tynkiem, zwłaszcza jeżeli jest świeży.

Ze względów estetycznych, gdzie chodzi o zachowanie kamiennej rzeźby, — malowanie tego rodzaju jest tem bardziej na przyszłość niebezpieczne, że farbę bardzo trudno usunąć, a jeśli kryje pod sobą rzeźbę lub profil, to skrobanie jej niszczy powłokę rzeźbionego kamienia. Raz pomalowany portal ma-

\*) Obecnie przemalowano portal na kolor szary. Jednak nie o barwę głównie chodzi, tylko o samo malowanie pokostem kamienia.

\*) Mitteilungen der k. k. Zentral Kommission für Erforschung u. Erhaltung der Kunst- u. historischen Denkmale.

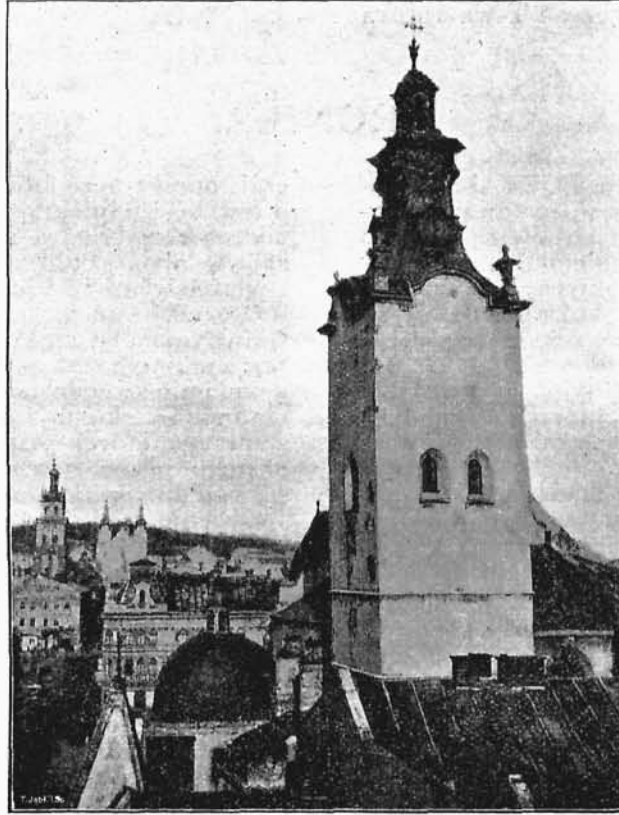
luje się dla taniości na nowo, i stąd mamy tak wiele zabytków rzeźby, posmarowanych raz na zawsze sosem koloru czekolady, jaja, a nawet czarnym, gdyż to według gustu miejscowych estety-kamieniczników »na glanc odbija« i zwraca uwagę przechodnia.

Zwróciło i naszą uwagę, czego dowód dajemy w tych ubolewaniach i czekamy z niecierpliwością czasu, w którym właściciele domów zrozumieją, że materiału wstydić się nie należy, że tynk powinien zostać tynkiem, a kamień kamieniem, i wszelka imitacja w stroju, stosowana do ludzi i rzeczy, zdradza gust wręcz nikczemny.

W. KRZYŻANOWSKI.

**JESZCZE O KATEDRZE LWOWSKIEJ.** W gronie ludzi interesujących się sztuką polską, a tem samem i zabytkami architektonicznymi, głębokie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że jeden z takich zabytków — katedra lwowska, ma uleść oszpececiu, a mianowicie przez zastąpienie znakomicie rzeźbionych w kamieniu wazonów, znajdujących się na szczycie wieży, — blaszanymi. Wazony te pochodzą z drugiej połowy XVIII. w., kiedy katedra, ta gotycka świątynia założona w połowie XIV w. przez Kazimierza Wielkiego, po przebyciu wielu ciężkich przejść, została uzupełniona doskonale w tym wypadku szarmonizowanymi z całością szczegółami późnobarokowymi.

Wazony te jako grożące upadkiem, uznano za niebezpieczne, a przyczyną niefortunnego projektu zamiany ich na blaszane, miały być ze strony kapituły, jak zwykle w podobnych wypadkach, względy taniości, ze strony konserwatorów zaś, czy też architekta prowadzącego robotę, — bo różne zdania dały się u nas w tej sprawie słyszeć — wyrozumiałość dla podobnego motywu może trochę za wielka, jeżeli idzie o jeden z pierwszorzędných zabytków Lwowa.



Katedra lwowska.

Wazony te nie są tak zniszczone, ażeby nie warto było pomyśleć o ich ratowaniu i zachowaniu jeszcze na długie lata przez nieznaczną wymianę uszkodzonych w ciągu 1 1/2 wieku części.

Obecnie niestety, stoimy wobec faktu prawie dokonanego: wazony zostały rozebrane i z zadziwiającym brakiem pietyzmu zdeponowane na ziemi, z poobijanymi wskutek nieuwagi szczegółami, tworząc u stóp wieży kupę gruzu. Protest i interpelacja Koła Architektów \*) w tej sprawie przebrzmiały do-

tychczas bez odpowiedzi, a przepyszne odłamy olbrzymich blisko 3 metrowej wysokości wazonów leżą sprofanowane, urągając powszechnemu dążeniu w dzisiejszych czasach do zachowywania zabytków, choćby najbardziej uszkodzonych i choćby z największym nakładem pieniężnym; zdają się one zaprzeczać, że istnieją konserwatorowie, że istnieje jakaś pielęgnująca kulturę instytucja — choćby n. p. Tow. Miłośników zabytków miasta Lwowa, które nie zdobyło się na żadną akcję, na żadne słowo protestu.

Żywimy mimo to jeszcze nadzieję, że najbardziej decydująca w tym wypadku czynnik t. j. Grono konserwatorów, potrafi wpłynąć na tok sprawy i uratować wazony, które

po uzupełnieniu zepsutych części nowymi, wrócić powinny na dawne miejsce.

Jeżeli wskutek popełnionej nieostrożności przy rozbieraniu i zdejmowaniu, nie da się absolutnie zachować którego z wazonów, można ostatecznie wykonać go na nowo, oczywiście z trwałego ciosu, a nie z »pogiętych samowarów«, jak wyraził się naoczny świadek na widok robionych w jednej ze znanych pracowni blacharskich czy kowalskich wazonów blaszanych.

Lwów, w sierpniu.

A. BUDKOWSKI.

\*) »Architekt«, zesz. 8 b. r.

**WYSTAWA MIAST** Królestwa Polskiego i urzędzeń miejskich odbędzie się w Warszawie, w r. 1911 (od 15 maja do 1 października). Zainicyowana przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, poparta przez magistrat Warszawy i innych miast Królest. Polskiego, przez Tow. kredytowe m. Warszawy, Tow. higieniczne i Stowarzyszenie techników, wystawa będzie miała cel dydaktyczny. Zdaniem magistratu warszawskiego, którego referentem na specjalnej naradzie inicjatorów był dr. Polak, wystawa zawierać powinna przede wszystkim takie okazy, któreby mogły pouczyć zarządy miejskie, zwłaszcza wobec projektu zmian prawodawczych w zarządzie gospodarczym miast, co czynić należy zarówno pod względem zabudowywania racjonalnego miast, zaopatrywania w wodę, usuwania nieczystości, pod względem bruków i plantacji, jak pod względem urzędzeń, odnoszących się do żywienia ludności, oświaty, kultury, szpitalnictwa i t. p. Wystawa urządzona będzie prawdopodobnie w parku praskim, w takim razie budżet wynosić będzie około 250.000 rubli. Szczegóły i bardzo rozległy program został już zaakceptowany (patrz: *Gazeta Przemysłowo-handlowa*. Nr. 28, b. r.), i zawiera między innymi także: rozwój hi-

storyczny miast, projekty rozszerzenia miast, plany regulacyjne i miasta-ogrody.

**OCHRONA ZABYTKÓW.** X. zjazd w sprawie ochrony zabytków w Niemczech odbędzie się w Trewirze od 22—25 września b. r. Na porządku dziennym znajdują się między innymi następujące sprawy: »O nowej ustawie saskiej przekształceniu, szpecącym miasta i wsie i o środkach jej wykonania« (referent: K. Schmidt z Drezna i Dr. Hartmann z Döbeln). — »Kwestya stylu przy rekonstrukcyi starych budowli« (referenci: prof. C. Weber z Gdańska i D. C. Rehorst z Kolonii). — »Nauka w szkołach wyższych i ochrona zabytków« (referent Blunck z Berlina), i inne.



Katedra lwowska. Helm wieży, z wazonami kamiennymi, które mają być zamienione na blaszane.



Fragmety wazonów kamiennych, zdjętych z helmu wieży Katedry lwowskiej. (Patrz wyżej: art. w kronice).

**MUZEUUM FALSYFIKATÓW** powstaje w Paryżu, z inicjatywy Emila Guimet, który przy muzeum swego imienia urzędza oddział, gdzie będą zgromadzone wszelkiego rodzaju falsyfikaty archeologiczne, których fabrykacja ostatnimi czasy tak olbrzymio wzrosła nie tylko w Europie, ale i na miejscu wielu quasi — odkryć i wykopalisk, jak w Egipcie, Persyi, Indyach. Słynna tyara Saitaferna i skarabusze egipskie znajdują umieszczenie w tym pomysłowym oddziale paryskiego muzeum.

## PIŚMIENICTWO.

**Przegląd Techniczny.** Warszawa. Nr. 31. J. Babiński: Zarys fizyko-chemii stopów (c. d.). C. Witoszyński: O podnoszeniu wody powietrzem ścieśnionem. Stan obecny telegrafu bez drutu. Kronika. Architektura. F. Klein: O tak zw. stylu jezuitskim (dok).

Ruch budowlany i różnaitości. Konkursy. — Nr. 32. J. Babiński: Zarys fizyko-chemii stopów (c. d.). Stan obecny telegrafu bez drutu (c. d.). Kronika. Architektura. T. Tołwiński: Osady ogrodowe w Anglii (c. d.). Konkursy. — Nr. 33. Wystawa przemysłu

i rolnictwa w Częstochowie. S. J. Okolski i M. Pożaryski: Wyniki badania elektrowni Stow. Techników w Warszawie. J. Babiński: Zarys fizyko-chemii stopów (dokończ.). Z Tow. Technicznych. Kronika. Architektura. Systemy drzwi wejściowych. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 34. A. Wasiutyński: Badania S. Marie'go nad wahaniami taboru kolejowego. Stan obecny telegrafu bez drutu (dok.). S. J. Okolski i M. Pożaryski: Wyniki badania elektrowni (jak wyż., dok.). Kronika. Architektura. M. Gay: Katedra N. D. de Fourvière w Lyonie. Bibliografia. Konkursy.

**Czasopismo Techniczne.** Lwów. Nr. 15. M. L. Lyssy: O granicy prędkości jazdy i t d. (dok.). O obliczaniu wymiaru belek żelazno-bet. systemu Hennebique'a (c. d.), St. W. Bryła: Przyczynek do uogólniania pojęć płaszczynowych statyki budowli. W. Chrzanowski: Praktyczne wykształcenie inżynierów budowy maszyn. Sprawozdania. — Nr. 16. M. Jasiński: O obliczaniu wymiarów

belek żelazno-bet. (dok., jak wyżej). S. W. Bryła: Przyczynek do uogólnienia pojęć płaszczynowych statyki budowli (dok.). O regulacji górskich dopływów Odry. Sprawozdania. Rozmaitości.

**Die Gartenstadtbewegung.** H. Kampffmeyer. u B. G. Teubnera w Lipsku, 1909. Stron 116, ilustracji 43. Autor, sekretarz ruchliwego Towarzystwa: Die Gartenstadt-gesellschaft (Nicolassee-Berlin), opisuje w treściwy sposób historię i obecny stan ruchu w Anglii, Niemczech i innych krajach, zmierzającego do zreformowania warunków życia i pracy ludzkiej przez zakładanie miast ogrodowych. Doskonałą tę książeczkę polecić możemy gorąco wszystkim interesującym się tą sprawą.

**The Garden City Movement,** by G. Montagu Harris, M. A. London 1906. stron 70 z ilustracjami. Związła broszurka, poprzedzona przedmową inicjatora ruchu, autora znanej książki »To morrow« (1898) Ebenezera Howarda.

## KONKURSY.

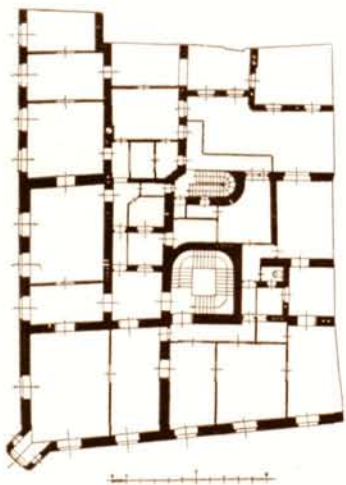
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odnośniki
Towarzystwo »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie	Szkice urządzenia i dekoracji kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu	1 listopada 1909 r.	600 i 400 kor.	»Architekt« zes. 7 1909 r.
Towarzystwo architektów w Moskwie	Projekty gmachów muzealnych	14 listopada 1909 r.	1000, 700 i 400 rb.	»Architekt« zes. 7 1909 r.
Magistrat m. Krakowa	Plan regulacyjny	1 stycznia 1910 r.	5000, 3000, 2000 kor. i 2000 kor. na zakupy	»Architekt« zes. 8 1909 r.

Treść zeszytu: Ochrona zabytków w Austrii. — W sprawie restauracji Wawelu, przez J. Warchałowskiego. — Dom Długosza w Sandomierzu, przez Z. Słomińskiego. — Popieranie sztuk pięknych (broszura O. Wagnera), streścił J. W. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



WŁADYSŁAW EKIELSKI. DOM P. ANTONIEGO SUSKIEGO PRZY UL. GRODZKIEJ  
W KRAKOWIE.





DOM DŁUGOSZA W SANDOMIERZU. STRONA PÓLNOČNA I STRONA POLUDNIOWA. (PATRZ ART. NA STR. 157).

